

Aneta Bołdyrew

Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu,
Katedra Historii Wychowania i Pedagogii
ORCID 0000-0002-6121-0816

Olga Mastianica

Instytut Historii Litwy, Wilno
ORCID 0000-0003-3094-3539

Początki nowoczesnej polskiej resocjalizacji. Studzieniec i Wieluciany na przełomie XIX i XX wieku¹

The Beginnings of Modern Polish Resocialization. Studzieniec and Wieluciany at the Turn of 20th Century

The article aims to discuss the activities and atmosphere of two correctional institutions for young people active in the period when Poland was partitioned: in Studzieniec in the Kingdom of Poland and Wieluciany in the Vilnius Region. It presents how both institutions were established and explains the legal basis and principles that organized their activities. It describes the community of pupils and the conditions in which they functioned in the institutions. Historical and pedagogical research methods are applied. The study was conducted in Polish and Lithuanian archives and libraries, therefore it covers materials written in Lithuanian, Polish and Russian. As a result of the analysis of archival and press sources, the climate of the institutions, the conditions and effects of resocialization activities were determined. The study shows the weaknesses of modern resocialization practice and the character of Studzieniec and Wieluciany as total institutions using panoptic power.

¹ Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. „Szlakami Polski Niepodległej”, realizowanego w latach 2018–2023, nr projektu 01SPN 17 0020 18, kwota finansowania 751 222 zł.

Keywords: history of resocialization, modernity, Studzieniec, Wieluciany, total institution, panoptic power

Słowa kluczowe: historia resocjalizacji, nowoczesność, Studzieniec, Wieluciany, instytucja totalna, władza panoptyczna

Wprowadzenie

Znamienna dla nowoczesności instytucjonalizacja i specjalizacja wychowania oraz opieki nad ubogimi i wykluczonymi sprzyjała powstawaniu w XIX w. w całej Europie placówek resocjalizacyjnych dla dzieci i młodzieży. Były one przestrzenią realizacji oświeceniowego myślenia o „człowieku upadłym”, które propagowało kary nie tylko w wymiarze formalno-prawnym, ale także naprawczym. „Na gruncie praktyki penitencjarnej i resocjalizacyjnej odpowiednikiem Herbartowskiego systemu było dobrze zorganizowane więzienie oraz wiara w poprawę człowieka poddanego dyscyplinie i kontroli”². W XIX w. w krajach zachodnioeuropejskich i w Rosji wykształciły się różne typy placówek resocjalizacyjnych dla młodzieży. We wszystkich obowiązkiem wychowanków była praca, edukacja elementarna oraz praktyczna nauka zawodu³. Symbolem nowoczesnej, instytucjonalnej resocjalizacji była kolonia w Mettray we Francji.

W Królestwie Polskim do lat siedemdziesiątych XIX w. jedyną placówką przeznaczoną dla nieletnich, uznanych sądownie za winnych popełnienia czynów zabronionych, był Instytut Moralnej Poprawy Dzieci w Warszawie. Założono go z inicjatywy Fryderyka Skarbka, na podstawie uzyskanej w 1829 r. zgody Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego⁴. W latach 1830–1897 w zakładzie przebywało 3200 wychowanków. Funkcjonowanie zakładu miało być finansowane przez władze miejskie, ale środki zapewniane przez magistrat pokrywały jedynie ok. 20% wydatków. Pozostałą część stanowiły darowizny prywatne⁵. Kodeks Kar Głównych i Poprawczych Królestwa Polskiego z 1847 r. zalecał odizolowanie małoletnich od dorosłych skazańców. W praktyce jednak, z powodu braku – poza zakładem mokotowskim – tego typu miejsc odosobnie-

² B. Urban, *Pedagogika resocjalizacyjna w strukturze nauk społecznych*, [w:] *Pogranicza pedagogiki i nauk pomocniczych*, red. S. Palka, Kraków 2004, s. 167.

³ Zob. szerzej E.J. Dukaczewski, *Szkoły i zakłady specjalne dla dzieci trudnych w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*, red. S. Mauersberg, Warszawa 1990, s. 105–126; M. Kalinowski, J. Pełka, *Zarys dziejów resocjalizacji nieletnich*, Warszawa 2003, s. 86–106.

⁴ F. Włczakiewicz, *Dzieje Instytutu Moralnej Poprawy Dzieci i krótka historia kościoła w Mokotowie*, Warszawa 1898, s. 57.

⁵ R. Wierzechlejski, *Instytut moralnej poprawy dzieci*, [w:] *Niedole dziecięce*, red. J. Noskowski, Warszawa 1882, s. 203–211.

nia dla małoletnich, normą było osadzanie ich w więzieniach razem z dorosłymi. Pierwszy osobny oddział dla nieletnich przestępców utworzono w 1850 r. w więzieniu w Kielcach. W 1853 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych wydała rozporządzenie nakazujące zakładanie we wszystkich więzieniach szkółek dla nieletnich⁶. W 1859 r. zorganizowano je w więzieniach w Warszawie, Kielcach, Lublinie i Płocku⁷. W następnych latach wydawano rozporządzenia i reskrypty, które miały poprawić sytuację małoletnich więźniów, zapewnić im bezpieczeństwo i edukację. Mimo pewnych korzystnych zmian sytuacja „małoletnich aresztantów” była nadal trudna, nie zdołano oddzielić ich od dorosłych, co było uważane za główną trudność i czynnik demoralizacji młodzieży przebywającej w więzieniach.

W Cesarstwie Rosyjskim zmianę systemu opieki nad nieletnimi, którzy znaleźli się w konflikcie z prawem, miało zapewnić wydanie w grudniu 1866 r. ukażu określającego zasady organizacji odrębnych, przeznaczonych dlań placówek. Była to prawna podstawa zakładania osad rolnych i przytułków rzemieślniczych dla nieletnich przestępców w Rosji oraz podległym jej Królestwie Polskim⁸. Formy organizacji rosyjskich i polskich kolonii dla młodzieży były zbliżone, natomiast realizacja celów była uzależniona od wielu czynników – społecznych, politycznych, kulturowych⁹. Na organizację placówek dla nieletnich istotny wpływ miały także koncepcje prawników, w tym Kazimierza Gembarzewskiego, pracownika Ministerstwa Sprawiedliwości w Petersburgu, autora broszury *O uwzględnieniu małoletności w prawie karnym*¹⁰. Utworzenie w Królestwie Polskim i na Litwie organizacji mających zakładać kolonie dla młodocianych sprawców czynów karalnych było krokiem oczekiwanym społecznie i szansą na wypracowanie nowych podejść do działalności resocjalizacyjnej. Działaniom na rzecz utworzenia nowoczesnych placówek resocjalizacyjnych przyświecało przekonanie, że odizolowanie młodzieży od dorosłych więźniów i wspólna praca podopiecznych w warsztatach i gospodarstwie tworzą wystarczającą podstawę do działań resocjalizacyjnych.

⁶ A. Boldyrew, *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864–1914*, Łódź 2016, s. 329.

⁷ J. Czołgoszewski, *Środki poprawczo-wychowawcze stosowane wobec małoletnich więźniów w Królestwie Polskim (do 1867 roku)*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2022, nr 1, s. 225–239.

⁸ W 1909 r. wydano nową ustawę o zakładach wychowawczo-poprawczych dla nieletnich, rozszerzając zakres ich działalności i sprzyjając zakładaniu nowych placówek. Archiwum Państwowe w Białymstoku [APB], Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 1036, k. 15/1–15/29.

⁹ Zob. informacje o placówce w Witebsku. Archiwum Główne Akt Dawnych [AGAD], Archiwum Pawłowskich, sygn. 50, k. 2–60.

¹⁰ K. Gembarzewski, *O uwzględnieniu małoletności w prawie karnym*, Warszawa 1869.

Osada w Studzieńcu

Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych w Królestwie Polskim zostało założone w 1871 r.¹¹ Do jego organizatorów i protektorów należeli działacze społeczni, ludzie kultury, prawnicy, w tym Józef Wiczorkowski, Walenty Miklaszewski, Kajetan Kicki, Jan Tadeusz Lubomirski, Aleksander Moldenhawer, Adolf Suligowski, Maurycy Kamiński, Gustaw Doliński, Bolesław Prus¹². Towarzystwo miało zakładać kolonie dla młodzieży, na wzór placówek resocjalizacyjnych w Europie Zachodniej i Rosji. Odwoływano się przede wszystkim do rozwiązań stosowanych w Mettray. Dzięki zaangażowaniu społeczników, datkom zamożnych filantropów i środkom pozyskanym w ramach zbiorów publicznych zgromadzono pieniądze, które pozwoliły na zbudowanie w Studzieńcu osady poprawczej, przyjmującej chłopców w wieku 10–17 lat. Otwarto ją w 1876 r.¹³ Do zakładu trafiali chłopcy z całego Królestwa, niezależnie od wyznania, poza prawosławnymi. Chłopcy pochodzili z ubogich środowisk miejskich i wiejskich. O jednym z nich pisano w dokumentacji placówki: „Dziecko Warszawy i jej bruku”¹⁴. W 1891 r. Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych w Puszczy Mariańskiej otworzyło także zakład dla dziewcząt, w którym wprowadzono zasady organizacji i metody praktykowane w Studzieńcu¹⁵.

W pierwszym okresie działalności osady w Studzieńcu towarzyszyły jej wielkie oczekiwania społeczne, zainteresowanie, nadzieje na stworzenie efektywnej instytucji wychowawczej z przyjaznym klimatem¹⁶. Niewielka gru-

¹¹ APW, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, Zakład Poprawczy w Studzieńcu [Studzieniec], sygn. 5775, k. 1.

¹² APB, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 1036, k. 15/5–15/6. Zob. pisma Jana Tadeusza Lubomirskiego na temat organizacji Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych w: AGAD, Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, sygn. 1244; A. Böldyrew, *Spółceństwo Królestwa Polskiego*, s. 330.

¹³ APW, Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 1115, k. 8; APW, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, Zakład Poprawczy w Studzieńcu (dalej Studzieniec), sygn. 5776, k. 1–4.

¹⁴ APW, Studzieniec, sygn. 903, k. 8.

¹⁵ Placówka była przeznaczona dla 50 osób. Do 1910 r. przebywało w niej rocznie kilkanaście dziewcząt, później więcej: w 1913 r. w placówce przebywało 46 dziewcząt. Podopieczne uczyły się prowadzenia gospodarstwa domowego, pracy w charakterze służących oraz gospodyń wiejskich, szycia i wyrobu płótna na warsztatach tkackich. Wykonywały prace ogrodnicze i polowe, poznawały zasady chowu inwentarza. W 1909 r. władze cesarskie na podstawie nowej ustawy wyraziły zgodę na przyjmowanie do placówki dziewczynek od ósmego roku życia [sic!]. APB, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 1036, k. 15/29.

¹⁶ Założenie i działalność osady, zwłaszcza w pierwszym okresie, budziły duże zainteresowanie opinii publicznej. Wiele pisano na ten temat w prasie społeczno-kulturalnej i prawniczej („Gazeta Sądowa Warszawska”). O Studzieńcu i problemie opieki nad młodzieżą, która weszła

pa podopiecznych została otoczona opieką w stopniu, jaki nie był możliwy w kolejnych dekadach, gdy liczba wychowanków znacząco wzrosła. Ale nawet w pierwszym okresie nie widziano potrzeby troski o choćby elementarną autonomię wychowanków, ich czas wolny i odpoczynek, a przygotowanie do życia w społeczeństwie po opuszczeniu osady sprowadzano do nauki zawodu i wychowania religijnego.

W placówce przyjęto system rodzinno-klasowy, składający się z pięciu klas. Każda miała swojego wychowawcę i zajmowała osobny domek w osadzie. Grupy nazywane były rodzinami, a wychowawcy ojcami rodzin¹⁷. Warunki i tryb życia w osadzie miał odpowiadać warunkom pracy i życia miejscowych włościan i rzemieślników. Osada posiadała warsztaty do nauki rzemiosła, pola, ogrody, las, budynki gospodarcze. Regulamin zakładał obowiązek pracy wychowanków w gospodarstwie rolnym należącym do osady, a także zdobycie umiejętności rzemieślniczych (w zakresie stolarstwa, kowalstwa, ciesielstwa, krawiectwa, szewstwa, bednarstwa, kołodziejstwa, powroźnictwa, koszykarstwa). Wychowankowie dyżurowali także w kuchni, piekarni, pralni. Prowadzono również nauczanie na poziomie elementarnym, którym większość chłopców przed przybyciem do Studzieńca nie była objęta. W 1879 r. czytać umiało zaledwie trzech podopiecznych, w 1881 r. tylko dwóch chłopców, 30 w ogóle nie znało liter¹⁸.

W pierwszym okresie placówka osiągała dobre rezultaty wychowawcze, choć od początku plan zajęć chłopców był bardzo napięty i drobiazgowo określony. Rok dzielił się na półrocze letnie (od 1 kwietnia do 1 listopada) i zimowe (od 1 listopada do 1 kwietnia). W okresie letnim chłopcy wstawali o godz. 5.00, sprząтали sypialnie, myli się, odmawiali modlitwę i jedli śniadanie, od 6.00 przez sześć godzin pracowali w warsztatach lub w polu, w godz. 12.00–14.00 jedli obiad, sprząтали po nim i odpoczywali, w godz. 14.00–16.00 odbywali zajęcia szkolne, w godz. 16.00–19.30 ponownie pracowali w warsztatach lub w polu. O godz. 19.30 jedli kolację i sprząтали po niej, od 20.00 przez godzinę pracowali w domu lub w ogródkach, modlili się i o 21.00 szli spać. Regulamin wprowadzał także trzy apele dziennie. Do obowiązków chłopców należały również inne prace, jak np. reperowanie odzieży. W okresie zimowym chłopcy wstawali o godz. 6.00, zajęcia szkolne odbywały się przed południem, a pracę w gospodarstwie rolnym zastępowała nauka i praca w warsztatach rzemieślni-

w konflikt z prawem, często pisał w swych *Kronikach* Bolesław Prus. Zob. np. B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 1, cz. 2, Warszawa 1956, s. 15–16; t. 2, Warszawa 1953, s. 204, 499; t. 4, Warszawa 1955, s. 284–285; t. 7, Warszawa 1958, s. 274; t. 11, Warszawa 1961, s. 180–181; t. 15, Warszawa 1965, s. 8.

¹⁷ A. Moldenhawer, *Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych oraz jego zakłady*, [w:] *Niedole dziecięce*, s. 211–235.

¹⁸ A. Bołdyrew, *Spółczeństwo Królestwa Polskiego*, s. 331.

czych (w sumie w warsztacie chłopcy spędzali osiem godzin dziennie)¹⁹. Dwa razy w tygodniu odbywały się lekcje dla chłopców należących do orkiestry lub chóru²⁰. Tylko w niedziele i święta chłopcy zwolnieni byli z pracy w gospodarstwie rolnym i warsztatach.

W latach 1876–1905 w Studzieńcu przebywało 1370 chłopców²¹. Opinia publiczna i darczyńcy zajmowali różne stanowiska w sprawie organizacji działalności placówki. Niektórzy oczekiwali przede wszystkim intensyfikacji wyników finansowych wypracowywanych przez wychowanków. Sugestie koncentrowania działań głównie na korzyściach materialnych i pracy produkcyjnej skrytykował w 1879 r. Antoni Białecki, przewodniczący zarządu Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, który stawiał pytanie: „Czy Studzieniec ma być fabryką, przedsięwzięciem przemysłowym – czy przede wszystkim *szkołą* pracy i poprawy”? Podkreślał zadania wychowawcze placówki i błędy popełnione w Mettray, gdzie nastawienie na zysk doprowadziło do zapaści instytucji pod względem wychowawczym. Nie zgadzał się na wprowadzenie podobnych standardów w Studzieńcu: „Tu nie ma robotników wprawnych, silnych, umiętnych, tu są dzieci, które zaledwie że się przez parę lat czegoś poduczły, już wychodzą z zakładu, a na ich miejsce stawają nowo przyjęci, z którymi znowu od pierwszych początków zaczynać naukę potrzeba. Takie jest powołanie tej Osady rolniczo-rzemieślniczej i po to ona jest, a nie po to, aby z niej, kosztem zwicznienia zadań głównych, zrobić intratną fabrykę lub fermę przemysłową”²². Problemem był nie tylko wymiar pracy, ale także jej charakter, np. jednym z zadań było karczowanie lasu. Usuwanie korzeni sosen pozostawało jeszcze w zasięgu możliwości chłopców, ale mieli zajmować się także karczowaniem lasu dębowego. Bez specjalistycznych narzędzi było to ponad ich siły.

Towarzystwo sprawowało opiekę nad chłopcami opuszczającymi osadę. Udzielało wsparcia finansowego, pomagało w znalezieniu pracy u godnych zaufania rzemieślników²³. Do 1881 r. na 97 zwolnionych wychowanków zaledwie 16 powierzono pieczy rodziców, a 68 opiekunom²⁴. Mankamentem tego wartościowego systemu były z jednej strony arbitralność i uznaniowość w ocenie środowiska rodzinnego podopiecznych, z drugiej – trudności ze znalezieniem

¹⁹ „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1876”, Warszawa 1877, s. 25–27.

²⁰ APW, Studzieniec, sygn. 1, k. 7; sygn. 5778, k. 27.

²¹ „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1905”, Warszawa 1906, s. 115.

²² „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1879”, Warszawa 1880, s. 16.

²³ *Osady rolne*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1887, nr 46, s. 366–367.

²⁴ *Studzieniec*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, nr 22, s. 176.

odpowiednich opiekunów i miejsc zatrudnienia dla wychowanków. Dość często zdarzały się przypadkowe wybory, rzadko też liczono się z opinią samych wychowanków.

Problemem osady były sprawy kadrowe. Pierwsza grupa zatrudnionych wychowawców była mocno zaangażowana w pracę wychowawczą. Później dochodziło do częstej rotacji pracowników, a pracę w Studziencu uważano za trudną i niewdzięczną. Po odejściu wieloletniego dyrektora osady, Zygmunta Zajewskiego, jego następcą został (w okresie od 1 sierpnia 1888 r. do 31 lipca 1890 r.) Władysław Skłodowski, ojciec Marii Skłodowskiej-Curie²⁵. Ewa Curie (wnuczka Władysława, córka Marii) pisała, że Skłodowski po przejściu na emeryturę szukał posady, która pozwoliłaby mu pomóc finansowo córkom zbierającym środki na studia we Francji. „W kwietniu 1888 r. zaproponowano mu zajęcie nad wyraz przykre: stanowisko dyrektora w zakładzie poprawczym w Studziencu. Przyjął je, acz niechętnie, bo było stosunkowo bardzo dobrze płatne”²⁶.

Zachowana dokumentacja wskazuje na rozbudowaną biurokrację, spisywanie często bardzo obszernych dokumentów, dotyczących np. funduszy osady, przewinień, wykroczeń i ucieczek wychowanków, a także protokołów posiedzeń Towarzystwa i protokołów rewizyjnych²⁷. Sporządzanie szczegółowych sprawozdań nie poprawiało efektywności pracy, a było dodatkowym obciążeniem dla pracowników. Obowiązek drobiazgowej sprawozdawczości był przede wszystkim formą nadzoru administracji cesarskiej nad placówką. Łączył się także z typowym dla tego okresu przekonaniem o pozytywnej wartości głęboko sformalizowanych działań instytucji.

Na przełomie XIX i XX w. placówka przeżywała głęboki kryzys. Wzrosła liczba ucieczek z zakładu, co było wynikiem głodu, przemocy, fatalnych warunków egzystencji. Pracę w charakterze wychowawców podejmowały osoby przypadkowe. Zła kondycja finansowa ograniczała pierwotne plany inwestycyjne, wpływała również na warunki życia codziennego, co przekładało się na sposób żywienia, stan zdrowia, sytuację higieniczno-sanitarną w osadzie. Prowadziło to do stałego głodu, pogorszenia stanu zdrowotności chłopców, stałego przemęczenia, niedostatecznej ilości snu, braku prawa do czasu wolnego. Brak sal wykładowych i stołówki powodował, że lekcje i posiłki odbywały się w sypialniach. Podopieczni byli stale kontrolowani, w myśl koncepcji władzy panoptycznej, wymyślonej przez Jeremy'ego Bentham'a: „Wszystkie czynności zostają

²⁵ „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1888”, Warszawa 1889, s. 154; „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1890”, Warszawa 1891, s. 185.

²⁶ E. Curie, *Maria Curie*, tłum. H. Szyllerowa, Warszawa 1968, s. 94.

²⁷ APW, Studzieniec, sygn. 2, k. 5–12.

dokonywane na komendę trąbki, która rozbrzmiewa 13 razy na dobę²⁸. Zwiększono częstotliwość stosowania środków o charakterze karnym i represyjnym. Analiza źródeł archiwalnych i drukowanych świadczy o nagminnym stosowaniu kar fizycznych. I tak np. w latach 1903–1904 tylko 22 wychowanków na ok. 150 przebywających w zakładzie nie podlegało karze chłosty²⁹. Stosowano także karę odosobnienia o chlebie i wodzie.

W sprawozdaniu za 1905 r. pisano: „Jako zasadę obowiązującą przyjęto zasadę oddziaływania na duszę wychowalców, rozbudzania w nich poczucia godności osobistej i wytwarzania dobrego nastroju w ich młodocianych duszach, drogą łagodności i ojcowskiej życzliwości. Kary zaś wszelkiego rodzaju – stosować tylko wtedy, gdy nie pomogą dobre słowa i życzliwe przestrogi; do kary zaś cielesnej uciekać się jedynie z wielką oględnością i tylko w razach nadzwyczajnych³⁰. Dyrektor Studzieńca przyznawał jednak, że część personelu nie kierowała się tymi zasadami, że niektórzy wychowawcy „nie zawsze zdobyć się mogą na dostateczną ilość cierpliwości i rozumienia rzeczy, dlatego też niektórym z nich zdaje się, że przede wszystkim należy oddziaływać na ciało, a dusza, sama przez się, urobi się na lepszą³¹. Zatem w praktyce akceptowano strategię przemocowe.

3 sierpnia 1906 r. doszło do buntu wychowanków. Do jego stłumienia władze Studzieńca wezwały wojsko. Chłopcy przedstawili władzom zakładu petycję, w której żądali czterech zmian: sprowadzenia spowiednika (który nie pojawił się w osadzie od ponad 13 miesięcy); zmniejszenia o trzy godziny dziennie czasu pracy; zwiększenia racji żywnościowych; zniesienia kar cielesnych³². Zajścia pokazały skalę nieprawidłowości. W odpowiedzi na te zdarzenia w prasie pojawiły się teksty wzywające do zmian. O placówce pisano m.in. w kobiecym piśmie „Bluszc”³³. Wiązało się to z wpisywaniem działalności wychowawczej i oświatowej w zakres pracy społecznej kobiet. Oczekiwano od nich zatem zainteresowania losem wychowanków różnych instytucji, w tym placówek resocjalizacyjnych.

W 1910 r. wprowadzono nowe przepisy regulujące funkcjonowanie placówki. W 1911 r. dr Wiktoryn Kosmowski, prezes Towarzystwa, w wywiadzie praso-

²⁸ L. Wernic, *Stan zdrowotny domów kary*, „Zdrowie” 1907, nr 12, s. 735.

²⁹ M. Korenfeld, *O potrzebie reform higienicznych i wychowawczych w osadzie rolniczo-rzemieślniczej w Studzieńcu*, „Zdrowie” 1908, nr 3, s. 168–169.

³⁰ „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1905”, s. 79.

³¹ Ibidem.

³² L. Wernic, *Stan zdrowotny*, s. 735.

³³ Zob. np. C.W., *Jak zapobiec przestępstwom małoletnich nędzarzy*, „Bluszc” 1907, nr 16, s. 172; Z.B., *Zjazd Kobiet Polskich. Drugie posiedzenie sekcji etyczno-społecznej, dnia 11 czerwca*, „Bluszc” 1907, nr 28, s. 316.

wym podkreślał pozytywne strony działalności osady w Studzieńcu: „Zwracamy więc społeczeństwu ten ludzki materiał, na który kryminał już zagałę parol”, wymieniał stosowane środki – religię, naukę, pracę, porządek. Podkreślał troskę o zapewnienie dobrych warunków dla zdrowia i rozwoju fizycznego: „na tej podstawie zdrowego ciała budujemy zdrowego ducha przez moralny porządek”³⁴. Ale w przededniu wojny praktyka wychowawcza była nadal oparta na działaniach przemocowych. „Chłosta wymierzana publicznie, w niedzielę po nabożeństwie w miesiąc nieraz i dłużej po przewinieniu, była uważana przez Zarząd Studzieńca za cenny środek pedagogiczny i szeroko stosowana za drobne nawet przekroczenia, jak zerwanie gruszki w ogrodzie osadzkim lub za palenie papierosa”³⁵.

Odwiedzająca Studzieniec w 1914 r. w ramach wycieczki krajoznawczej [sic!] Józefa Gażyńska pisała o negatywnym wrażeniu, jakie wywarł na niej zakład. „Łóżka, półki na rzeczy; stół wielki pośrodku... zimna pustka, koszarowość. A prawda, na ścianach wisi moc napisów umoralniających o obrzydliwości kradzieży przede wszystkim, których wpływ pedagogiczny, dawno już budzi wątpliwość. [...] Nawet budynki administracyjne, kancelaria nie mają w sobie nic pociągającego, estetycznego. Niosą duży kocioł jakiegoś brudnego, bezwonnoego płynu, jakieś wielce nieapetyczne ochłapy mięsa – to obiad wychowanków”³⁶.

Dramatycznie wyglądała sytuacja w Studzieńcu w okresie I wojny światowej, kiedy konieczność szukania oszczędności doprowadziła do zmniejszenia racji żywnościowych, oszczędzania na opale, odzieży i bieliźnie³⁷. Fatalne warunki bytowe i drakońskie kary doprowadziły do wzrostu chorób i zgonów³⁸.

Kolonia w Wielucianach

Ustawa Wileńskiego Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Poprawczych została zatwierdzona w 1897 r. W 1900 r. Towarzystwo otworzyło kolonię w miejscowości Wieluciany³⁹ (Veliucionys), położonej 20 km na wschód od Wilna. Instytucja była przeznaczona dla chłopców w wieku 10–16 lat, którzy

³⁴ Demil [Wincenty Kosiakiewicz], *Gdzie dotrzynamy kroku Europie? Studzieniec*, „Świat” 1911, nr 35, s. 9.

³⁵ M. Korenfeld, *Studzieniec*, „Kurier Polski” 23.01.1918, nr 22, s. 3.

³⁶ J. Gażyńska, *Studzieniec (Wrażenia z wycieczki)*, „Dziecko” 1914, z. 6, s. 360.

³⁷ APW, Studzieniec, sygn. 5781, k. 1–659.

³⁸ M. Korenfeld, *Studzieniec*, s. 4.

³⁹ Nazwa miejscowości w wersji spolszczonej podawana jest zazwyczaj w takim właśnie brzmieniu, tak też jest podawana w kontekście informacji o zakładzie poprawczym. Zob. np. H. Świda-Ziemba, *Uchwycić życie. Wspomnienia, dzienniki i listy 1930–1989*, oprac. D. Czapigo, Warszawa 2018, s. 28. Zob. też Wileńszczyzna w obiektywie – Wieluciany i Szaterniki, <https://zw.lt/radar-wilenski/wilenszczyzna-w-obiektywie-wieluciany-i-szaterniki/> [dostęp 15.10.2024].

weszli w konflikt z prawem i zostali skierowani do placówki na mocy nakazu sądowego. Jednocześnie pełniła funkcję aresztu śledczego dla chłopców w wieku 10–17 lat, przeciwko którym toczyło się postępowanie karne. Po otwarciu kolonii męskiej Wileńskie Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Poprawczych podjęło decyzję o zmianie ustawy organizacji, tak by możliwe było prowadzenie działań na rzecz utworzenia podobnej placówki dla dziewcząt. Zapis do ustawy wprowadzono podczas walnego zebrania Towarzystwa 27 lutego 1900 r.⁴⁰

Kolonia w Wielucianach była utrzymywana głównie z grzywien wymierzanych przez sądy i fundusze społeczne, przy niewielkim wsparciu państwowym. Duży udział w prowadzeniu kolonii w Wielucianach miał Wileński Urząd Miejski, np. w 1900 r. walnymi zgromadzeniami Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Poprawczych kierował prezydent Wilna, Paweł Bertgold⁴¹. W 1904 r. zarząd miasta skierował swego przedstawiciela do władz Towarzystwa⁴². Wśród jego członków byli zasłużeni społecznicy wileńscy oraz mieszkańcy Wilna, różnego wyznania i narodowości. Do grona członków Towarzystwa należeli np. adwokaci Tadeusz Wróblewski i Henryk Bernatowicz. Ten drugi był działaczem Towarzystwa Miłośników Starożytnictwa i Ludoznawstwa oraz Towarzystwa „Oświata”⁴³. Organizację wspierał także wileński generał gubernator, Piotr Dmitrijewicz Swiatopółk-Mirski⁴⁴.

Kolonia składała się z kompleksu budynków. Dwukondygnacyjny murowany dom mieścił pokoje dla wychowanków, w drewnianym domu mieściła się infirmeria oraz pomieszczenia kierownika kolonii i sanitariusza. Dwa inne drewniane domy były zajmowane przez pracowników kolonii, w piwnicach przechowywano żywność. Kolonia korzystała z gospodarstwa, do którego należały pola uprawne, sady i ogród, budynki służące hodowli krów i świń, a także ule. Placówka posiadała maszynę do kopania torfu, co pozwalało na prowadzenie również takiej działalności.

W pierwszym okresie funkcjonowania kolonii, w latach 1902–1904, mieszkało w niej 80 chłopców w wieku od 10 do 18 lat. Prawie połowa z nich stanęła przed sądem po raz drugi lub kolejny, niemal wszyscy za stosunkowo drobne przestępstwa. W 1904 r. wśród 26 nowo przybyłych wychowanków 14 stanęło przed sądem po raz pierwszy, siedmioro – po raz drugi, pięciu – po raz trzeci

⁴⁰ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (Lietuvos valstybės istorijos archyvas) [LVIA], f. 990/1/3, *Protokol obščego sobranija členov Vilenskogo obščestva ispravitel'nyh zemledeľčeskich i remeslennyh kolonij i priútov dlja nesovershennoletnih detej, 27 fevralá 1900 goda*, k. 8.

⁴¹ Ibidem, f. 990/1/3, k. 1–15.

⁴² LVIA, f. 990/1/10, *Raport Vilenskoj gorodskoj uprawy v pravlenie Vilenskogo obščestva ispravitel'nyh zemledeľčeskich i remeslennyh kolonij i priútov dlja nesovershennoletnih detej, 19 iúná 1904 goda*, k. 16.

⁴³ L. Życka, *Krótki rys dziejów tajnej oświaty polskiej na ziemi wileńskiej od 1880 do 1919 r.*, Wilno 1932, s. 6.

⁴⁴ LVIA, f. 990/1/10, *Spravka o členah obščestva, proživaiuščih v g. Vil'ne, 1902–1904 g.*, k. 3–4.

lub więcej⁴⁵. Zdecydowana większość została oskarżona i uznana za winnych popełnienia kradzieży, posiadania i sprzedaży skradzionego mienia. Większość skazanych przez sąd na pobyt w placówce miała oboje lub jednego rodzica. W 1904 r. wśród przybyłych do kolonii ośmiu chłopców miało oboje rodziców, dziewięcioro było wychowywanych tylko przez matkę, czworo tylko przez ojca, czworo było całkowitymi sierotami, jeden chłopiec był dzieckiem nieślubnym⁴⁶. W 1905 r. w kolonii w Wielucianach przebywało 73 chłopców. Przeważała młodzież powyżej 15. roku życia. 19 wychowanków było w wieku 17–18 lat, pięciu w wieku 16–17 lat, 15 w wieku 15–16 lat, 17 w wieku 14–15 lat, dziewięć osób w wieku 13–14 lat, pięciu w wieku 12–13 lat i trzech w wieku 11–12 lat⁴⁷.

Dzieci pochodziły z różnych środowisk – chłopskich, mieszczańskich i rzemieślniczych; najwięcej przed przybyciem do kolonii mieszkało w miastach⁴⁸. Większość wychowywała się w rodzinach, część przed popełnieniem przestępstwa tułała się, utrzymując z kradzieży i żebractwa. Rodzice części chłopców mieli stałe zatrudnienie, ale były także przypadki dzieci rodziców pozostających bez stałej pracy. W dokumentacji kolonii w Wielucianach bezrobotnych rodziców określano mianem ludzi zajmujących się „próżniactwem”⁴⁹. W placówce przebywali chłopcy wyznania prawosławnego, katolicy i żydzi. W 1904 r. w kolonii było dziewięciu chłopców wyznania prawosławnego, ośmiu katolików oraz dziewięciu żydów⁵⁰. W całym badanym okresie proporcje liczby wychowanków poszczególnych wyznań były zbliżone. Dziećmi wyznania prawosławnego opiekował się kapelan z Nowej Wilejki.

Przybywający do placówki chłopcy byli przydzielani do jednej z czterech grup, w zależności od stopnia problemów wychowawczych. Grupy nazywane były drużynami. Każda zajmowała własne pomieszczenia. Do pierwszej drużyny trafiali chłopcy, którzy w czasie pobytu w kolonii zostali uznani za szczególnie trudnych. Druga była przeznaczona dla nowo przybyłych oraz tych, którzy dzięki poprawie zachowania mogli opuścić pierwszą drużynę. Do trzeciej kierowano wychowanków, którzy nie sprawiali większych problemów, czwarta była przeznaczona dla chłopców, którzy zdobyli pełne zaufanie wychowawców.

⁴⁵ LVIA, f. 990/1/18, *Prilozhenie k otčetu Glavnogo tŭremnogo upravleniâ za 1904 god*, k. 27.

⁴⁶ Ibidem, f. 990/1/18, k. 29.

⁴⁷ Ibidem, k. 27.

⁴⁸ *Otčet o deâtelnosti sostoâščego pod Vysočajšim ego Imperatorskogo Veličestva pokrovitel'stvom Vilenskogo obščestva ispravitel'nyh zemledeľčeskikh kolonij i remeslennyh priútov dlâ nesoveršennoletnih prestupnikov za 1904 god*, Vil'na 1905, s. 10.

⁴⁹ LVIA, f. 990/1/18, *Prilozhenie k otčetu Glavnogo tŭremnogo upravleniâ za 1904 god*, k. 29.

⁵⁰ Ibidem, k. 31.

Drużyny dzieliły się na sekcje, którymi kierowali wybrani wychowankowie z czwartej drużyny⁵¹.

W 1904 r. wprowadzono regulamin, który określał porządek dnia i rozkład zajęć chłopców. Chłopcy mieli otrzymywać cztery posiłki dziennie. Na sen przeznaczano dziewięć godzin, na odpoczynek dwie godziny dziennie. Pozostały czas miał być poświęcony na zajęcia edukacyjne, pracę rzemieślniczą i pracę w gospodarstwie. W niedziele młodzież musiała uczestniczyć w uroczystościach religijnych⁵². W 1905 r. rada pedagogiczna placówki wprowadziła przepisy określające prawa i obowiązki wychowanków kolonii⁵³. Miały one zapobiegać kradzieżom, nieposłuszeństwu, przemocy wobec słabszych. Wychowankowie byli kontrolowani przez całą dobę, stosowano surowe restrykcje wobec tych, którzy nie respektowali regulaminu opisującego w najdrobniejszych detalach wszystkie zajęcia i czynności.

Intensywny plan dnia, wypełnienie go zajęciami edukacyjnymi, a przede wszystkim pracą, uzasadniano tym, że chłopcy nie powinni mieć czasu wolnego, co uważano za sposób zapobiegania ich niewłaściwym zachowaniom. Założenie takie, całkowicie sprzeczne z zasadami nowoczesnej pedagogiki, a zwłaszcza nurtów tzw. Nowego Wychowania, było zdecydowanie nieskuteczne. Wielu chłopców dopuszczało się czynów, które nie były akceptowane przez wychowawców. Wychowankowie kradli narzędzia rzemieślnicze, nie słuchali nauczycieli, palili tytoń, pili alkohol, grali w zabronione gry. Prawie jedna trzecia podejmowała próbę ucieczki z placówki.

Większość chłopców była analfabetami, czytać i pisać umiał niespełna co trzeci przybywający do placówki. W 1904 r. wskaźnik był jeszcze bardziej niekorzystny. Wśród 26 nowo przybyłych do Wielucian chłopców 19 nie umiało czytać ani pisać, trzech potrafiło czytać albo pisać, tylko czterech opanowało obie umiejętności⁵⁴. Edukacja opierała się na programie szkoły elementarnej. Nauka religii odbywała się oddzielnie dla prawosławnych, żydów i katolików⁵⁵. Natomiast nauczanie wszystkich innych przedmiotów (arytmetyki, podstaw historii i geografii) odbywało się w języku rosyjskim⁵⁶. Szczególną wagę przykładano do rozwijania praktycznych umiejętności zawodowych, w tym pracy rze-

⁵¹ J. Kulbaka, *Niepełnosprawni. Z dziejów kształcenia specjalnego*, Warszawa 2012, s. 132–133.

⁵² LVIA, f. 990/1/13, *Raport Vysočajše utverždennogo postoánnogo búro s'ezdov russkich ispravitel'nyh kolonij Vilenskoj ispravitel'noj kolonii, 19 noábrá 1904 goda*, k. 3.

⁵³ Ibidem, *Protokol zasedaniá pedagogičeskogo soveta Vilenskoj zemledel'českoj kolonii, 21 áнварjá 1905 goda*, k. 15.

⁵⁴ LVIA, f. 990/1/18, *Priloženie k otčetu Glavnogo túremnogo upravleniá za 1904 god*, k. 31.

⁵⁵ Ibidem, f. 990/1/3, *Protokol obščego sobraniá členov Vilenskogo obščestva ispravitel'nyh zemledel'českih i remeslennyh kolonij i priútov dlá nesoveršennoletnih detej, 26 noábrá 1900 goda*, k. 44.

⁵⁶ Ibidem, f. 990/1/18, *Protokol ispytatel'nogo komiteta pri Vilenskoj zemledel'česko-remeslennoj kolonii, 10 máá 1906 goda*, k. 9.

mieślniczej, uważanej za wartościową i utylitarną formę kształcenia⁵⁷. Chłopcy uczyli się stolarstwa, szewstwa i kowalstwa⁵⁸. Prowadzili także hodowlę zwierząt, uprawę ziemi, zajmowali się pszczelarstwem. Praca była uważana za ważne narzędzie resocjalizacyjne, podobnie jak wychowanie religijne. Formą akceptowanego przez wychowawców odpoczynku był udział w zajęciach muzycznych. Wychowankowie prowadzili własną orkiestrę dętą, grającą w weekendowe wieczory, oraz chór⁵⁹. Wystandaryzowane normy dotyczyły higieny osobistej, nie pozostawiając miejsca na indywidualne upodobania i potrzeby. Chłopcy raz w tygodniu kąpali się i zmieniali pościel.

Większość wychowanków przebywała w kolonii przez rok lub dwa lata, w mniejszości byli ci, których pobyt trwał dłużej. Chłopiec zwolniony z kolonii otrzymywał buty, ubrania, podstawowe narzędzia rzemieślnicze i drobne pieniądze. Przydzielono mu opiekuna, który miał mu pomóc w znalezieniu pracy i zorganizowaniu sobie życia. Opiekun co miesiąc informował Towarzystwo o sytuacji byłego wychowanka kolonii. Część chłopców, którzy opuścili kolonię, znalazła zatrudnienie i środki do życia z pomocą opiekunów. Pracowali w fabrykach, byli zatrudniani jako terminatorzy w warsztatach rzemieślniczych, czasem wracali do Wielucian, gdzie podejmowali pracę w warsztatach i gospodarstwie kolonii. Niektórzy chłopcy pracowali w charakterze służby domowej. Los dużej części wychowanków był nieznany.

W dokumentach i sprawozdaniach kolonii w Wielucianach podkreślano, że podstawą wychowania w placówce ma być nie kara, ale zachęta, stosowanie pozytywnych środków, budowanie zaufania wychowanków, organizowanie odpoczynku, zapewnianie możliwości spędzania wakacji w domu. Praktyka z pewnością mocno odbiegała od deklaracji, choć o szczegółach działań wychowawczych w badanym okresie wiadomo niewiele. Pośrednio o klimacie instytucji, także w najwcześniejszym okresie jej funkcjonowania, mówi tekst zamieszczony w 1925 r. na łamach „Kuriera Wileńskiego”. Pisano w nim o aktualnych problemach wychowawczych, podkreślając, że były one obecne od dawna: „O Wielucianach krążyły nie od dziś legendy. Od szeregu lat, kto tylko miał choć trochę do czynienia z mordownią ludzką, opowiadał rzeczy wstrząsające grozą. Żadne nowoczesne wymagania higieny czy psychologii nie były uwzględniane. Nazwa zakładu poprawczego była tylko na papierze, faktycznie było to więzienie, jak każde inne [...] obchodzono się tam bowiem z młodymi

⁵⁷ O. Mastianica, *Profesinis lavinimas Lietuvoje XX a. pradžioje: tarp visuomenės poreikių ir žmogaus galimybių*, „Istorija” 2016, t. 101, s. 58.

⁵⁸ *Отчет о деятельности сестроâщего под Высочайшим его Императорского Величества покровительством*, s. 10; Z. Medišauskienė, *Miestas „atranda” vaikus, Pasakojimai apie Vilnių ir vilniečius*, t. 1, Vilnius 2018, s. 201.

⁵⁹ Z. Medišauskienė, *Miestas*, s. 202.

przestępcami źle, karano nadmiernie, nieodpowiednio, roboty były organizowane przygodnie [...] ⁶⁰.

(Nie)udane rozwiązania resocjalizacyjne

Ocena pierwszych placówek resocjalizacyjnych na terenach dawnej Rzeczypospolitej nie jest łatwa ani jednoznaczna. W większości źródeł i literatury przedmiotu z zakresu historii wychowania podkreślane są zalety tych instytucji, ofiarność i zaangażowanie społeczeństwa, innowacyjność stosowanych rozwiązań dydaktycznych i wychowawczych. Dobłą stroną ich działalności było prowadzenie edukacji elementarnej oraz kształcenia zawodowego, dzięki którym chłopcy zdobywali konkretne umiejętności, przydatne po opuszczeniu placówki. Dobre rezultaty mogło dawać zapewnienie miejsca u opiekunów po opuszczeniu osady, ale trudności ze znalezieniem odpowiednich osób i miejsc zatrudnienia sprawiały, że dość często zdarzały się przypadkowe wybory, rzadko też liczono się z opinią samych wychowanków. Niekorzystna była arbitralność i uznaniowość w ocenie środowiska rodzinnego podopiecznych i działania na rzecz odseparowania wychowanka od jego własnej rodziny.

Kolonie rolno-rzemieślnicze uważano za doskonałą alternatywę dla więzień, do których trafiali nieletni wyrokiem sądu uznani za winnych popełnienia przestępstwa. Jednym z najważniejszych celów było odseparowanie chłopców od dorosłych przestępców. Nieletni w więzieniach byli zagrożeni przemocą dorosłych więźniów, uczyli się od nich także przestępczych umiejętności. W tym zakresie kolonie poprawcze w Studzieńcu i Wielucianach spełniły swoje cele. Ale część wychowanków zachowywała się przemocowo wobec innych. Chłopcy byli ofiarami przemocy ze strony starszych kolegów, często mających za sobą wiele doświadczeń przestępczych. Starsi zapewne sami bywali wcześniej ofiarami przemocy, a w sytuacji poczucia przewagi nad słabszymi dopuszczali się krzywdzenia ich. Instytucja nie potrafiła obronić chłopców najbardziej potrzebujących pomocy. Wychowawcy nie reagowali wystarczająco na przypadki krzywdzenia, w tym przemoc seksualną. „Dziecko 11–12 letnie, nowicjusz, który skazany został za błahe przewinienie, albo nawet – co się zdarza – chłopiec bezdomny, który żadnego występku nie popełnił, od pierwszej chwili przybycia do Studzieńca dostaje się pomiędzy recydywistów, zawodowych złodziei, stałych bywalców więzień, obyczajowo zepsutych, którzy drwią z naiwności nowo przybyłego, dają mu lekcje sprytu złodziejskiego, wdrażają go do nadużyć płciowych i występków przeciw naturze” ⁶¹. W Studzieńcu i Wielucianach młodociany nie przebywał w jednej celi z dorosłym więźniem, ale mógł trafić

⁶⁰ Hel[ena] Rom[er], *Czy trzeba zbrodni? (Wieluciany)*, „Kurier Wileński” 11.06.1925, nr 130, s. 2.

⁶¹ M. Korenfeld, *Studzieniec*, s. 4.

do jednej grupy z mniej doświadczonym, ale niekoniecznie mniej groźnym, nastoletnim agresorem.

Założycielom kolonii poprawczych przyświecały szczytne zasady i dążenie do wpojenia młodym ludziom norm i wartości uznawanych w społeczeństwie, zapewnienia kształcenia zawodowego i przygotowania do podjęcia pracy zawodowej. W podobny sposób, czasami bezkrytycznie, a nawet afirmatywnie, pisano o działalności osad w Studzieńcu i Wielucianach w ówczesnych tekstach prasowych⁶². Zazwyczaj nie zauważano, że chłopcy często byli skrajnie przeciążeni obowiązkami ponad ich siły, a instytucja przymuszała ich do pracy fizycznej w stopniu takim, jaki dotyczyć może obozu pracy przymusowej. W tym zakresie placówki resocjalizacyjne nie zapewniały warunków w żadnym stopniu lepszych niż więzienia.

Z zasady nie pozwalano na swobodny odpoczynek chłopców. W niedziele, dni bez pracy, czas był zorganizowany i kontrolowany w takim samym stopniu, jak w dzień powszedni. Wszystkich wychowanków obowiązywały te same zajęcia. Ich elementem były ćwiczenia gimnastyczne oraz wykonywane przez najsprawniejszych popisy, prezentowane przed gośćmi. „Chłopcy gimnastykują się wielce sprawnie, przyznać należy, przy dźwiękach dobrze funkcjonującej orkiestry. Maszerują, dzielą się na szeregi, oddziały, łączą, rozłączają [...], Patrzymy naokół. Coraz jakieś indywidua, nie biorące udziału w ćwiczeniach, ściągają buty – śnać nie przywykli do nich, widać i rany nieopatrzone na nogach w tym kurzu podwórzowym. Kierownicy i laski mają w ręku. Tuż koło domu; po co?”⁶³. Podobnie jak w Mettray, ćwiczenia i musztra służyły wpojeniu męskiej tożsamości, spójności jednorodnej, zdepersonalizowanej grupy i wojskowego drylu⁶⁴.

Ograniczenie swobody, nieuchronne w placówce resocjalizacyjnej, było dla penitencjariuszy kolonii w Studzieńcu i Wielucianach tym trudniejsze do zniesienia, że łączyło się z przymusem ciężkiej pracy, brakiem prawa do prywatności i intymności, nieuwzględnianiem ich indywidualnych upodobań, predyspozycji, możliwości i potrzeb, a także całkowitym wyciszaniem ich głosu w sprawie organizacji życia w placówce⁶⁵. Potęgowało to silne poczucie zniewolenia, braku

⁶² Na łamach „Zarania” oceniano: „chłopcy podzieleni są na tak zw. rodziny, a każda z nich ma swego ojca, czyli opiekuna, który wychowuje tych chłopców i uczy ich nauk elementarnych, według programu szkół początkowych. Nadto uczą się chłopcy ci rzemiosł, zajęci są rolnictwem lub ogrodnictwem. Mają dla siebie kościół i księdza, mają swoją straż ogniową – słowem, mają wszystko”. *Osada małoletnich przestępców*, „Zaranie” 1911, nr 36, s. 824.

⁶³ J. Gażyńska, *Studzieniec*, s. 359.

⁶⁴ S.A. Toth, *Mettray: A History of France's Most Venerated Carceral Institution*, Ithaca-London 2019, s. 76–77.

⁶⁵ Regulamin zabraniał rozmów wychowanków w czasie zajęć szkolnych i w warsztatach, „rozmów i szeptów” po położeniu się do łóżek, nakazywał przy każdym zajęciu „zachować się spokojnie”.

sprawczości, beznadziei, o czym wychowankowie Studzieńca mówili podczas rozmów z Mikołajem Korenfeldem. Wyjaśniali powód ogromnej liczby ucieczek, tłumacząc, że „uciekają od głodu, od zimna, od chorób, od zgorzenia, od katowania”⁶⁶. Obie placówki były odseparowane od społeczeństwa i posiadały wszystkie atrybuty „instytucji totalnych”, w rozumieniu koncepcji amerykańskiego socjologa, Ervinga Goffmana⁶⁷. Stosując współczesne pojęcia, klimat Studzieńca i Wielucian można uznać za napięty, depresyjny, obojętny, traumatyzujący wychowanków i niekorzystnie kreujący parametry ich tożsamości⁶⁸. Stanisław Hamczyk, prowadzący badania psychologiczne wśród wychowanków Studzieńca w 1913 r., uważał ich za „typy anormalne, umyślowo upośledzonych i niezdrowych moralnie”⁶⁹. Warunki funkcjonowania obu placówek prowadziły do poważnych kryzysów, także w niepodległej Polsce w okresie międzywojennym. W latach dwudziestych powtarzały się trudne zajścia, ujawniano przypadki brutalnej przemocy, niewielkie też było zainteresowanie opinii publicznej sytuacją osad i położeniem ich wychowanków⁷⁰. W latach trzydziestych podejmowano próby reformy placówek.

Z punktu widzenia opinii publicznej w Królestwie Polskim i na Wileńszczyźnie w okresie zaborów utworzenie towarzystw organizujących placówki resocjalizacyjne było korzystnym zjawiskiem. W warunkach represyjnej polityki władz zaborczych oraz braku swobód politycznych i obywatelskich założenie towarzystw i powołanie placówek w Studzieńcu i Wielucianach tworzyło korzystną okoliczność do współpracy społeczników i rozwijania samorządności.

APW, Studzieniec, sygn. 5778, k. 12, 23–24.

⁶⁶ M. Korenfeld, *Studzieniec*, s. 3. Jeden z uciekinierów pisał do wychowawcy w Studzieńcu: „Szanowny panie. Niech pan sam weźmie pod uwagę, czy z tych wszystkich wychowanców będą ludzie? Nie. Dlatego że ta wszystka młodzież popadnie w suchoty. Ja sam jestem chory, mam popuchnięte nogi jak konewy i myślę, że już niedługo bawić będę na tym świecie, a to dzięki panu dyrektorowi. Ja byłbym nie uciekał, ale głód mnie przydusił. W Warszawie jest mi lepiej niż w Studzieńcu, kraść nie chodzę. [...] śmierć wydaje mi się lżejsza niż Studzieniec”.

⁶⁷ E. Goffman, *O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańców innych instytucji totalnych*, Sopot 2011. Zob. też J. Helios, W. Jedlecka, T. Kalisz, *Zakład karny i szkoła jako przykłady instytucji totalnych*, Wrocław 2020, s. 13–15. Najważniejsze cechy instytucji totalnej to: pełna hierarchizacja; formalizm; ścisła biurokratyzacja; wyraźny podział na personel i podwładnych; stały nadzór i kontrola; dehumanizacja; unifikacja; stosowanie środków przymusu; brak podmiotowości penitencjariuszy; nastawienie na wykonywanie zadań, a nie na człowieka.

⁶⁸ M. Konopczyński, *Pedagogika resocjalizacyjna: w stronę działań kreujących*, Kraków 2015, s. 51–52; M.M. Krakowiak, *Publicystyczny obraz „zranionej tożsamości” młodego pokolenia – wychowanków zakładów resocjalizacyjnych na początku XX wieku*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2024, nr 2, s. 67–80.

⁶⁹ S. Hamczyk, *Wyniki badania inteligencji nieletnich przestępców*, Warszawa 1917, s. 9.

⁷⁰ J. Czempiński, *Studzieniec i Puszcza*, „Kurier Warszawski” 1925, nr 285, s. 2–3; M.H. Szpyrkówna, *Nie wolno*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1929, nr 5, s. 4–5.

Zebrania członków zarządu organizacji, współpraca z opiekunami absolwentów kolonii, prowadzenie zbiorów wśród członków i darczyńców służyło społecznej konsolidacji wokół idei troski o młode pokolenie. Nie towarzyszyła jednak temu dostateczna troska o samych podopiecznych. Większość członków obu towarzystw i opinii społecznej akceptowała zasady wychowania „małoletnich przestępców” w surowej dyscyplinie oraz ich społeczną izolację, uważając, że poddanie ich rygorowi surowego regulaminu doprowadzi do efektywnego przebiegu procesu resocjalizacyjnego.

Zakończenie

Placówki w Studzieńcu i Wielucianach były sztandarowymi instytucjami poprawczymi na ziemiach polskich w zaborze rosyjskim w drugiej połowie XIX i na początku XX w. W tym czasie działał nadal także wspomniany wcześniej Instytut Moralnej Poprawy Dzieci w Warszawie. W 1911 r. w Strudze pod Warszawą Towarzystwo Opieki nad Więźniami „Patronat” założyło Szkołę Pracy dla chłopców w wieku od 12 do 17 lat, opuszczających więzienia. Była to niewielka instytucja, zdecydowanie wyróżniająca się korzystnym klimatem, dobrymi relacjami wychowawców i wychowanków, brakiem restrykcji⁷¹. Natomiast placówki dla dziewcząt, prócz zakładu w Puszczy Mariańskiej, prowadzone były przez zgromadzenia zakonne. Do placówek tych trafiały dziewczęta i młode kobiety, które weszły w konflikt z prawem, zostały uznane za zdemoralizowane lub zagrożone demoralizacją, a przede wszystkim – zagrożone prostytucją. Zakłady takie powstały w Ciechanowie, Lublinie oraz w Piasecznie pod Warszawą, gdzie funkcjonował Dom Schronienia św. Małgorzaty dla „moralnie upadłych” dziewcząt, przeznaczony dla 100 osób. Najbardziej znanym przytułkiem dla prostytutek był funkcjonujący w Warszawie przy ulicy Żytniej Zakład Opieki Najświętszej Panny Marii (tzw. „magdalenki”), prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Zakłady dla „magdalenek” istniały także w Derdach, Płocku, Częstochowie i Radomiu, a na tzw. Kresach w zaborze rosyjskim – w Żytomierzu i Wilnie⁷². Zarzucano im nadmierny rygoryzm, wykorzystywanie podopiecznych do ciężkiej pracy, dewocję, surową dyscyplinę i zbyt trudne warunki bytowe. Podobnie zatem jak placówki w Studzieńcu i Wielucianach charakteryzowały się przewagą działań nadzorujących, rygorystycznych i restrykcyjnych.

Na przełomie XIX i XX w. podobne zasady organizacji dotyczyły niemal wszystkich placówek resocjalizacyjnych dla młodzieży w Europie. Początki nowoczesnej resocjalizacji naznaczone były technikami kontroli, nadzorowania

⁷¹ A. Bołdyrew, *Spółczesność Królestwa Polskiego*, s. 335–336.

⁷² Ibidem, s. 177–183.

i dyscyplinowania, wyznaczaniem kryteriów normalności i silną obecnością środków karzących. Rytm edukacji, pracy i odpoczynku regulowały restrykcyjne reguły, nakazy i zakazy. Podobne mechanizmy dotyczyły osad w Studzieńcu i Wielucianach. Jednak w źródłach i wielu opracowaniach założenie i działalność tych placówek opisywano głównie w kategoriach misji społecznej i dzieła dobroczyнного. W wielu tekstach brakowało natomiast krytycznego oglądu warunków placówki i sytuacji znajdujących się w niej chłopców, dostrzeżenia skali zaniedbań i przemocy.

Wydaje się, że w analizie meandrów polskiej resocjalizacji należy uwzględnić historię zakładów w Studzieńcu i Wielucianach w perspektywie „długiego trwania”. Pamiętając o trudnych uwarunkowaniach powstania placówek i autentycznym zaangażowaniu i wsparciu wielu społeczników, warto przeprowadzić również krytyczny ogląd działalności Studzieńca i Wielucian, przyjmując perspektywę nie tylko społeczną i narodową, ale przede wszystkim – punkt widzenia wychowanków. Godne uwzględnienia są także podejścia i pojęcia wypracowane przez Michela Foucaulta w rozważaniach o systemach penitencjarnych. Analizując restrykcyjny charakter Mettray jako „ośrodka karceralnego”, instytucji „poznania i władzy – nad jednostkami opierającymi się dyscyplinarnej normalizacji”, produkującej „uległe podmioty”⁷³ Foucault pisał, że Mettray to „forma dyscyplinarna w stanie największego skupienia, model, w którym koncentrują się wszystkie techniki przymusu wobec zachowań ludzkich. Jest w niej coś «z klasztoru, z więzienia, z gimnazjum, z regimentu»”⁷⁴. Spojrzenie także z takiej perspektywy na system poprawczy w Studzieńcu i Wielucianach na przełomie XIX i XX w. pozwoli na opracowanie krytycznej historii resocjalizacji, będącej ważną częścią krytycznej historii nowoczesności. Jest to wreszcie istotne również dla współczesnej resocjalizacji. O ile bowiem osada w Mettray, z powodu surowej krytyki panującej w niej dyscypliny, została zamknięta w 1937 r., placówki w Studzieńcu i Wielucianach funkcjonują do dziś.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, sygn. 1244; Archiwum Pawłowskich, sygn. 50.
Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego, sygn. 1036.

⁷³ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 2009, s. 291.

⁷⁴ Ibidem, s. 289.

Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, sygn. 1115.

Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, Zakład Poprawczy w Studziencu, sygn. 1, 2, 5–12, 903, 5775, 5776, 5778, 5781, 6110–6112.

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (Lietuvos valstybės istorijos archyvas, LVIA), Vilenskoe obščestvo zemledeľčeskich ispravitel'skikh kolonij i remeslennyh priútov, f. 990/1/3; f. 990/1/10; f. 990/1/13; f. 990/1/18.

Źródła drukowane

C.W., *Jak zapobiec przestępstwom małoletnich nędzarzy*, „Bluszcz” 1907, nr 16, s. 172.

Czempiński J., *Studzieniec i Puszcza*, „Kurier Warszawski” 1925, nr 285, s. 2–3.

Demil [Wincenty Kosiakiewicz], *Gdzie dotrzynamy kroku Europie? Studzieniec*, „Świat” 1911, nr 35, s. 8–9.

Gażyńska J., *Studzieniec (Wrażenia z wycieczki)*, „Dziecko” 1914, z. 6, s. 358–361.

Gembarzewski K., *O uwzględnieniu małoletności w prawie karnym*, Warszawa 1869.

Hamczyk S., *Wyniki badania inteligencji nieletnich przestępców*, Warszawa 1917.

Korenfeld M., *O potrzebie reform higienicznych i wychowawczych w osadzie rolniczo-rzemieślniczej w Studziencu*, „Zdrowie” 1908, nr 3, s. 168–169.

Korenfeld M., *Studzieniec*, „Kurier Polski” 23.01.1918, nr 22, s. 3–4; 24.01.1918, nr 23, s. 3.

Moldenhawer A., *Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych oraz jego zakłady*, [w:] *Niedole dziecięce*, red. J. Noskowski, Warszawa 1882, s. 211–235.

Osada małoletnich przestępców, „Zaranie” 1911, nr 36, s. 824.

Osady rolne, „Tygodnik Mód i Powieści” 1887, nr 46, s. 366–367.

Otčet o deatelnosti sostoášcego pod Vysočajšim ego Imperatorskogo Veličestva pokrovitel'stvom Vilenskogo obščestva ispravitel'nyh zemledeľčeskich kolonij i remeslennyh priútov dlâ nesoversennoletnih prestupnikov za 1904 god, Vil'na 1905.

Prus B., *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 1, cz. 2, Warszawa 1956; t. 2, Warszawa 1953; t. 4, Warszawa 1955; t. 7, Warszawa 1958; t. 11, Warszawa 1961; t. 15, Warszawa 1965.

„Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1876”, Warszawa 1877.

„Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1905”, Warszawa 1906.

- „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1879”, Warszawa 1880.
- „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1888”, Warszawa 1889.
- „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1890”, Warszawa 1891.
- „Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych za rok 1905”, Warszawa 1906.
- Rom[er] H., *Czy trzeba zbrodni? (Wieluciany)*, „Kurier Wileński” 11.06.1925, nr 130, s. 2.
- Studzieniec, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, nr 22, s. 175–178.
- Szpyrkówna M.H., *Nie wolno*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1929, nr 5, s. 4–5.
- Walczakiewicz F., *Dzieje Instytutu Moralnej Poprawy Dzieci i krótka historia kościoła w Mokotowie*, Warszawa 1898.
- Wernic L., *Stan zdrowotny domów kary*, „Zdrowie” 1907, nr 12, s. 691–737.
- Wierzchlejski R., *Instytut moralnej poprawy dzieci*, [w:] *Niedole dziecięce*, red. J. Noskowski, Warszawa 1882, s. 203–211.
- Z.B., *Zjazd Kobiet Polskich. Drugie posiedzenie sekcji etyczno-społecznej, dnia 11 czerwca*, „Bluszcz” 1907, nr 28, s. 316.

Literatura przedmiotu

- Bóldyrew A., *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec patologii społecznych w latach 1864–1914*, Łódź 2016.
- Curie E., *Maria Curie*, tłum. H. Szyllerowa, Warszawa 1968.
- Czołgoszewski J., *Środki poprawczo-wychowawcze stosowane wobec małoletnich więźniów w Królestwie Polskim (do 1867 roku)*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2022, nr 1, s. 225–239.
- Dukaczewski E.J., *Szkoły i zakłady specjalne dla dzieci trudnych w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*, red. S. Mauersberg, Warszawa 1990, s. 105–158.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 2009.
- Goffman E., *O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańców innych instytucji totalnych*, Sopot 2011.
- Helios J., Jedlecka W., Kalisz T., *Zakład karny i szkoła jako przykłady instytucji totalnych*, Wrocław 2020.
- Kalinowski M., Pełka J., *Zarys dziejów resocjalizacji nieletnich*, Warszawa 2003.
- Konopczyński M., *Pedagogika resocjalizacyjna: w stronę działań kreujących*, Kraków 2015.

- Krakowiak M.M., *Publicystyczny obraz „zranionej tożsamości” młodego pokolenia – wychowanków zakładów resocjalizacyjnych na początku XX wieku*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2024, nr 2, s. 67–80.
- Kulbaka J., *Niepełnosprawni. Z dziejów kształcenia specjalnego*, Warszawa 2012.
- Mastianica O., *Profesinis lavinimas Lietuvoje XX a. pradžioje: tarp visuomenės poreikių ir žmogaus galimybių*, „Istorija” 2016, t. 101, s. 48–68.
- Medišauskienė Z., *Miestas „atranda” vaikus, Pasakojimai apie Vilnių ir vilniečius*, t. 1, Vilnius 2018, s. 188–196.
- Świda-Ziemia H., *Uchwycić życie. Wspomnienia, dzienniki i listy 1930–1989*, oprac. D. Czapigo, Warszawa 2018.
- Toth S.A., *Mettray: A History of France’s Most Venerated Carceral Institution*, Ithaca-London 2019.
- Urban B., *Pedagogika resocjalizacyjna w strukturze nauk społecznych*, [w:] *Pogranicza pedagogiki i nauk pomocniczych*, red. S. Palka, Kraków 2004, s. 165–182.
- Życka L., *Krótki rys dziejów tajnej oświaty polskiej na ziemi wileńskiej od. 1880 do 1919 r.*, Wilno 1932.

Strony internetowe

- Wileńszczyzna w obiektywie – Wieluciany i Szaterniki, <https://zw.lt/radar-wilenski/wilenszczyzna-w-obiektywie-wieluciany-i-szaterniki/> [dostęp 15.10.2024].

Dr hab. Aneta Bołdyrew, prof. UŁ, Katedra Historii Wychowania i Pedagogii na Wydziale Nauk o Wychowaniu UŁ. Zajmuje się historią opieki, oświaty, wychowania i nauki oraz historią społeczną w XIX i XX w. W latach 2018–2024 kierowała projektem naukowym „Edukacja, oświata i wychowanie w kształtowaniu polskiej nowoczesności i niepodległości w latach 1905–1918”. Współredaktorka wydanych w ramach projektu publikacji słownikowych, bibliograficznych oraz edycji źródeł publicystycznych: *Edukacja i wychowanie dzieci i młodzieży w czasopiśmiennictwie społeczno-kulturalnym Królestwa Polskiego w latach 1905–1918. Bibliografia adnotowana*, cz. 1–2, red. R. Bednarz-Grzybek, A. Bołdyrew, M.M. Kacprzak, Łódź 2023; *Działaczk i działacze oświatowi w Królestwie Polskim u progu niepodległości. Słownik biograficzny*, t. 1: A–K, t. 2: L–Ż, red. A. Bołdyrew, A. Wałęga, Łódź 2023; *Rola młodzieży w życiu społecznym w Królestwie Polskim i na Kresach w latach 1905–1918. Wybór tekstów publicystycznych*, t. 1: 1905–1914, red. nauk. A. Bołdyrew, M.M. Krakowiak, t. 2: 1914–1918, red. A. Bołdyrew, A. Wałęga, Łódź-Piotrków Trybunalski 2023; *Edukacja, oświata, opieka i wychowanie w procesie modernizacji społecznej w Królestwie Polskim i na Kresach w zaborze rosyjskim. Wybór publicystyki społecznej z lat 1905–1918*, t. 1: 1905–1914, red. A. Bołdyrew, M.M. Kacprzak, M. Nawrot-Borowska, t. 2: 1914–1918, red. A. Bołdyrew, J. Falkowska, D. Grabowska-Pieńkosz, Łódź-Piotrków Trybunalski 2024.

Dr Olga Mastianica, Litewski Instytut Historyczny w Wilnie. W 2011 r. obroniła rozprawę doktorską dotyczącą znaczenia edukacji kobiet w społeczeństwie litewskim od końca XVIII do początku XX w. Zajmuje się historią oświaty litewskiej w XIX w., warunkami upowszechniania nowożytnego języka litewskiego, kształtowaniem się tożsamości narodowej szlachty na Litwie pod koniec XIX i na początku XX w.

Data zgłoszenia: 20 marca 2025 r.

Data przyjęcia do druku: 1 września 2025 r.